

Ks. Aleksy Klawek

GODZINA BIBLIJNA O NAZARECIE

W czasie przeniesienia i złożenia (intronizacji) Ewangelii (mszału) na ołtarzu można śpiewać psalm 112: *Chwalcie, o dziełki lub odpowiednią kołędę.*

1. CZYTANIE TEKSTU PISMA ŚW.

W ewangelii św. Mateusza czytamy:

„I zamieszkał (Józef) w miasteczku, które nazywało się Nazaret, ażeby spełniło się, co było powiedziane przez proroków: *Nazarejczykiem nazywać się będzie*” (2, 23).

A św. Łukasz pisze:

„A (Józef, Maryja i Jezus) wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. A chłopiec rósł i nabierał sił będąc pełen mądrości a łaska Boża była z nim” (2, 39).

A dalej opisuje św. Łukasz, jak dwunastoletni Jezus w świątyni jerozolimskiej rozmawiał z uczonymi żydowskimi, jak zginął wśród tłumu pielgrzymów i po trzech dniach został odszukany przez Józefa i Maryję (2, 41—50) I dodaje:

„I poszedł z nimi (Jezus) i przybył do Nazaret i był im poddany. A matka jego przechowywała wszystkie te zdarzenia w swym sercu. A Jezusowi przybywało mądrości, lat i łaski u Boga i ludzi” (51—52).

A nieco dalej opisuje ten sam ewangelista wystąpienie 30-letniego już Jezusa w bożnicy nazaretańskiej:

„I przyszedł (Jezus) do Nazaretu, gdzie był wychowany i poszedł zwyczajem swoim w dzień sobotni do synagogi i powstał, by czytać” (4, 16).

I przeczytał przepowiednię mesjańską z proroka Izajasza i zastosował ją do siebie, co słuchaczy ogromnie oburzyło. Zaczęli głośno mówić:

„Skądże to wszystko u niego się bierze? I jakąż to mądrość, którą jest obdarzony? Czy to nie jest cieśla?” (Marek 6, 3). „Czyż to nie jest syn cieśli? Czyż jego matka nie nazywa się Maryja?” (Mat. 13, 55). „I wszyscy w synagodze zapłonęli gniewem i powstali i wyrzucili go z miasta i wyprowadzili na szczyt góry, na której ich miasto było zbudowane, aby go strącić. Ale on przeszedł (spokojnie) pośród nich i oddalił się” (Łuk. 4, 30).

2. ROZWAŻANIE TEKSTU BIBLIJNEGO

W miesiącu styczniu Kościół w liturgii rozważa sceny z okresu lat dziecięcych i młodzieńczych Pana Jezusa. Pierwsza niedziela po Nowym Roku poświęcona jest czci Najświętszej Rodziny, zamieszkałej przez długie lata w Nazaret. W dziejach naszego Zbawienia miejscowość ta ma obok Betleem, Jerozolimy i Kafarnaum szczególne znaczenie. Tutaj odbyła się chwila wielka a tajemnicza, chwila Zwiastowania Anielskiego i poczęcie Zbawiciela świata przez Najśw. Maryję Pannę. Tu zjawił się dla ludzkości pierwszy promień światła nadprzyrodzonego, które niesło odrodzenie całej ludzkości. Dlatego też dość wcześnie zwracały się oczy dawnych chrześcijan do tego przez Boga wybranego miasteczka, tak dawniej nieznacznego a teraz czczonego przez miliony wiernych na równi z miejscem Ukrzyżowania na Golgocie. Za cesarza Konstantyna Wielkiego, w IV wieku, kiedy chrześcijanie zdobyli w państwie rzymskim uznanie dla swej religii, zbudowano w Nazarecie „Kościół Zwiastowania”, którego szczątki jeszcze istnieją i obok których ojcowie Franciszkanie jako stróże i opiekunowie Ziemi św. zbudowali nową świątynię, w której podziemiach mieści się grotą czyli skromne mieszkanko wykute w skale, w którym mieszkała Matka Najświętsza i gdzie Archanioł jej zwiastował, że Duch św. ją uczyni Matką Syna Bożego. Obecnie rozpoczęto budowę większej, wspanialszej bazyliki, aby tajemnicę Wcielenia uczcić godniejszym pomnikiem. Od kilkunastu lat zbierano fundusze na ten cel, a także Polacy przyczynili się hojnymi datkami do przyspieszenia budowy. Z fundacji polskiej zbudowana zostanie jedna z kaplic bocznych.

W Nazaret mieszkał Pan Jezus przez lat 30. Tu wyuczył się rzemiosła od św. Józefa i razem z nim ciężko pracował, by zarobić na utrzymanie rodziny. Miasto to istnieje aż po dzień dzisiejszy i jest celem licznych pielgrzymek, które tu przybywają ze wszystkich stron świata. Dzisiaj jest to miasteczko większe, leżące na terytorium państwa Izrael. Za czasów Pana Jezusa było to raczej małym, ubogim osiedlem, znanym tylko z tego, że się w nim nic nie działo i nic nie dzieje. Dlatego też jeden z pierwszych uczniów Jezusa, kiedy usłyszał, że Jezus-Mesjasz przybywa z Nazaret, zawołał zdziwiony: „Czyż może wyjść coś dobrego z Nazaretu?” (Jan 1, 46).

Nazaret było miściną małą, ale pięknie położoną wśród gór galilejskich w północnej części Palestyny. Ku północy ciągnęły się coraz wyższe pasma gór aż do wiecznym śniegiem okrytego Hermonu, a na południu nęciła oko bujna roślinność szerokiej doliny Ezdrelon, tak bogatej w wspomnienia historyczne. Przez ten tak miły zakątek nie przechodziła żadna droga handlowa, dopiero kilka kilometrów wyżej i niżej szły główne trakty, prowadzące z dalekiej Babilonii do Egiptu, a stale ożywione ruchem karawan kupieckich. Dlatego życie mieszkańców Nazaretu nie było zakłócone krzykami cudzoziemców, nie znało pogoni za pieniądzem. Ludność spokojnie oddawała się swej pracy na roli lub w warsztatach rzemieślniczych a w soboty schodziła się w skromniutkiej bożnicy,

by wspólnie się pomodlić, recytować psalmy Dawidowe i posłuchać słowa Bożego, które odczytywano po hebrajsku a wyjaśniano po aramejsku, to jest w tym języku, jakim wówczas ogólnie mówiono w Palestynie a którym przeważnie posługiwał się i Pan Jezus i Najświętsza rodzina.

Stary Testament nie wspomina o miasteczku Nazaret, ale ono na pewno od kilku wieków tam istniało, nie było jednak widownią żadnych ważniejszych wypadków i dlatego pisarze izraelscy o nim nie wspominają. Dopiero w Nowym Testamencie miało ono nabrać rozgłosu i stać się miastem rodzinnym Chrystusa Pana, odtąd już słynnym po wszystkie wieki. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku znaleziono tabliczkę pochodzącą z pierwszego wieku po Chr., która świadczy o tym, że miasteczko było zamieszkałe przez liczne rodziny żydowskie i stanowiło azyl dla pewnej grupy kapłanów, którzy po r. 70, tj. po zburzeniu Jerozolimy, musieli opuścić stolicę. Pokazuje się także w Nazaret ruiny synagogi, do której Pan Jezus uczęszczał jako chłopiec i w której wygłosił znane kazanie o prorocत्वie Izajasza.

Pierwsi chrześcijanie, kierowani żywą wiarą w spełnianie się prorocत्व Starego Testamentu, byli przekonani, że już od wieków Bóg przeznaczył Nazaret na siedzibę Mesjasza. Dlatego pisze św. Mateusz, że według przepowiedni proroków Chrystus obok imienia Emanuel będzie nosił imię „Nazarejczyk”. Nazwa ta bowiem zdaniem uczonych w Piśmie żydów-chrześcijan była tajemniczo zawarta w słowach proroka Izajasza (11, 1), przepowiadającego, że „z różdżki Jesse kwiat zakwita”, jak w kolędzie śpiewamy, to znaczy, że Mesjasz będzie nową gałązką czy nowym pędem z rodu królewskiego, wywodzącego się od Jessego i Dawida. A ponieważ „gałązka, pęd” w języku hebrajskim, w którym pisze prorok, nazywa się „Neser”, słowo to wskazywało niejako na Jezusa, mieszkańca miasteczka „Nazaret”. Nazwa „Nazarejczyk” była więc imieniem zaszczytnym w oczach uczniów Chrystusowych i dlatego chętnie podkreślali, że napis na krzyżu głosił: *Jesus Nazarenus, Rex Judaeorum* — Jezus z Nazaretu, Król żydowski.

Jakże chętnie pragnęlibyśmy jak najwięcej szczegółów wiedzieć o życiu Pana Jezusa w Nazaret. Niestety żadnych bliższych wiadomości ewangeliciści nam nie przekazali — oprócz opisu podróży 12-letniego Jezusa do Jerozolimy na święta wielkanocne. W książkach pobożnych z dawnych wieków podaje się nieraz niektóre szczegóły, np. jak maleńki Jezus się bawił z swym kuzynem św. Janem Chrzycielem, jak lepił ptaszki z gliny i im fruwać każe, ale to są legendy zaczerpnięte z ksiąg niehistorycznych, tzw. apokryfów. Są to opowiadania niekiedy bardzo piękne, wzmacniające naszą wiarę w bóstwo Chrystusa, ale wiedząc, że nie są prawdziwe, nie wspominamy o nich ani w kazaniach ani w nauce katechizmowej.

Pewnym i wiarogodnym jest tylko to, co nam ewangeliciści podają, zwłaszcza św. Łukasz, który szczególnie czcił Matkę Najświętszą i starał się zebrać wszelkie fakty dotyczące stosunku Maryi do Jezusa. Polegając

na jej świadectwie zestawili dla potomnych dużo ważnych wiadomości o latach dziecięcych Pana Jezusa, nie uwzględnionych przez innych ewangelistów. Owszem, także św. Mateusz podaje pewne szczegóły: o adoracji Mędrców ze Wschodu, o ucieczce do Egiptu, co na to wskazuje, że ewangelisci chcieli się nawzajem uzupełniać. Co jeden opuścił, drugi dodał, ażeby wszystkie znane szczegóły z życia Pana Jezusa były przekazane w sposób wiarogodny wszystkim ówczesnym gminom chrześcijańskim i wszystkim późniejszym pokoleniom.

Uzupełniając nasze źródła spisane pod natchnieniem Ducha św., tj. nasze Ewangelie, wiadomościami czerpanymi z innych całkiem wiarogodnych dokumentów historycznych, stwierdzamy, że Pan Jezus pomagał w pracy św. Józefowi i od niego wyuczył się rzemiosła. Tak bowiem wówczas zwykle bywało, że syn uczył się u ojca i później po ojcu warsztat obejmował. Słusznie mówimy, że św. Józef był cieślą i że Pan Jezus również był cieślą. Lecz musimy sobie uprzytomnić, że w Palestynie cieśla był równocześnie także murarzem, kamieniarzem i stolarzem. Głównym jego zajęciem było budowanie domków z kamieni lub wyciosywanie izb w zboczu skalistym góry i dobudowywanie dachów z drzewa. Ponieważ zbyt często biedna tamtejsza ludność domów nie stawiała, cieśla wykonywał także roboty stolarskie, stoły, ławy i jarmza dla wołów. A nie mając dość roboty na miejscu, chodzili Pan Jezus i św. Józef po okolicznych wioskach i grodach, by znaleźć odpowiednią dla siebie pracę. Wiadomo, że okolica była górzysta, pełna stromych dróg, a z tego wynika, że Jezus nieraz umęczony i potem zły wracał do domu.

Nie wątpimy o tym, że Pan Jezus także pomagał Matce Najśw. przy robotach domowych. Często prawdopodobnie jej towarzyszył od lat najmłodszych, gdy chodziła do jedynej w Nazarecie studni, by wodę czerpać. Jakież to piękny motyw dla malarza chrześcijańskiego: Maryja czerpie wodę ze studni, stawia dzban z wodą na głowę i niesie go do domu trzymając za rękę małego Jezusa. A źródło to do dnia dzisiejszego w Nazaret istnieje, jeszcze dzisiaj czerpie się z niego wodę smaczną a zimną. Każdy pielgrzym uważa to sobie za wielką radość i za obowiązek, by wypić kubek wody z źródła, które przez długie lata zaspakajało pragnienie Jezusa, Maryi i Józefa i orzeźwiało ich w dniach upalnych, tak bardzo częstych w Ziemi św.

Tu w Nazaret, pod okiem Maryi i Józefa, wychowywał się Jezus jako dziecko, niechcąc się w niczym różnić od innych dzieci. Razem z innymi dziećmi chodził do szkoły (bet-sefer). Wszak z rozkazu kapłanów jerozolimskich istniały przy wszystkich synagogach szkoły, w których hazzan czyli kościelny lub inny nauczyciel uczył dzieci od 6 roku życia. Uczył ich czytać księgi święte, spisane na zwojach pergaminowych lub papierusowych, by dzieci ważniejsze teksty biblijne wyuczyły się na pamięć, zwłaszcza dziesięcioro przykazań, opis wyjścia z Egiptu i pierwszego święta wielkanocnego, niektóre psalmy i ulubioną modlitwę rabinów,

składającą się z 18 próśb. Uwzględniając tylko ludzką naturę u Pana Jezusa, możemy już dobrze zrozumieć, jak to dwunastoletni Jezus potrafił dyskutować z poważnymi rabinami. Przecież przez 6 lat, od 6. do 12. roku, przyswoił sobie wielką ilość tekstów biblijnych, których znajomością w podziw wprawił słuchaczy.

Jakkolwiek w Galilei nie bardzo stosowano się do surowych i drobiazgowych przepisów religijnych, narzuconych pobożnemu ludowi przez faryzeuszów, jednakże Żydzi galilejscy byli głęboko religijni i nawet skłonni do czynów bohaterskich, do fanatyzmu pewnego, gdy chodziło o obronę religii wobec pogańskich Rzymian. Uważali to za swój święty obowiązek, by zachować łączność z świątynią, i z radością odbywali przepisane pielgrzymki do Jerozolimy z okazji trzech wielkich świąt izraelskich. Było to ich ambicją, by każdego roku w święto Paschy na górce syjońskiej spożyć baranka wielkanocnego. Wolno nam śmiało przypuszczać, że Józef i Maryja zabierali małego Jezusa na pielgrzymki, zanim jeszcze stał się pełnoletnim, czyli jak Żydzi mówili, zanim został ogłoszonym „synem Prawa”, tj. młodzieńcem podlegającym wszystkim przepisom prawa mojżeszowego. Pełnoletniość przyznawano między 13 a 15 rokiem życia i odtąd odbycie pielgrzymki obowiązywało w sumieniu. Lecz gorliwość religijna kazała rodzicom zabierać dzieci do Miasta świętego, skoro tylko mieli dość sił, by odbyć daleką podróż do Jerozolimy, chociażby je ojciec jeszcze musiał brać na plecy lub za rączkę trzymać. A podróż z Nazaret do Jerozolimy była bardzo uciążliwa, trzeba było pieszo przebyć 140 km, szło się zwykle z dziećmi 4 dni. Drogi były niewygodne, upały dokuczały pielgrzymom a rzadko spotykali źródła z zimną wodą, by pokrzepić zmęczone ciało. Jednak pielgrzymki te mimo wszystko napępiały serca uczestników wielką radością. Głośno śpiewali w drodze psalmy ułożone dla pielgrzymów, powtarzając za psalmistą: *Uradowałem się, gdy bracia mi rzekli: idziemy do Domu Pańskiego*” (ps. 121). Wzrastała wśród nich miłość wzajemna i ożywiała się wiara w przyjście Mesjasza, który miał objąć tron Dawida w Jerozolimie, by stamtąd zawładnąć całym światem. Wszakże przepowiedział prorok Izajasz: *„Z Syjonu wyjdzie prawo a z Jeruzalem słowo Boże”*. Promieniowała twarz małego Jezusa, gdy oglądał tę żywą wiarę synów swego narodu oczekujących przyjścia Zbawiciela a nie przeczuwających, że „Zbawiciel świata” kroczy tuż obok nich.

Tu w Nazaret szukał Jezus — tak samo, jak później w czasie swej pracy misjonarskiej — nieraz miejsca zacisznego wśród gór okalających miasteczko, by w samotności rozmawiać z Bogiem-Ojcem, by modlitwą krzepić swą duszę człowieczą i wymodlić ludowi swemu łaskę nawrócenia. Tu w Nazaret on poznał z bliska dolę i niedolę szarego człowieka, tu w pocie czoła, jak o tym wspomina księga Genes (3, 19), zarabiał na chleb codzienny, tu przeżył śmierć swego opiekuna, św. Józefa, po której on sam objął opiekę nad Matką swoją, zapewniając jej swą pracą ciesielską skromne utrzymanie. A Maryja także

ze swej strony pomagała Synowi, przygotowując dlań codzienne posiłki, mieląc każdego ranka już przed świtem jęczmień lub pszenicę na domowych żarnach i zarabiając od czasu do czasu kilka denarów za przędzenie lnu lub tkanie materiałów wełnianych czy płóciennych.

W czasie głoszenia ewangelii Pan Jezus nigdy nie wspomina o swym zawadzie, czynią to tylko inni, gdy chcą na niego ściągnąć pogardę, zarzucając mu, że czyni się Mesjaszem a jest zwykłym tylko cieślą. Jednakże wczuwając się w niektóre teksty ewangeliczne i wsłuchując się w niektóre powiedzenia Pana Jezusa, stwierdzamy, że On po cichu nawiązuje do prac, jakie wykonywał w Nazaret. Ze słów dobieganych przez Jezusa w niektórych przemówieniach wynika, że znał się dobrze na budowaniu domów, że był cieślą-fachowcem. Kiedy Pan Jezus mówił do Piotra: „*Tyś jest Piotr-Opoka i na tej Opoce zbuduję kościół mój*” (Mat. 16. 18), niewątpliwie w jego pamięci odżył obraz, jak sam lub razem ze św. Józefem stawiali domki na skałach nazaretańskich, dając im fundamenty mocne, by ich nie zniszczyły ani deszcze ulewne ani huragany górskie.

Z czasem opuścił Pan Jezus Nazaret. Gdy zaczął głosić nadejście Królestwa Bożego, przeniósł się do Kafarnaum, nad morzem Genezaret, 40 km na północny zachód od Nazaret. Zaczął nawet unikać tak drogiego mu miasteczka rodzinnego. Bo kiedy pewnego razu w czasie nabożeństwa sobotniego wspomniął swoim rodakom, że jest namaszczoney przez Ducha św., by „*głosić biedakom dobrą nowinę*”, że na nim się spełnia proroctwo Izajasza, zgorszyli się słuchacze i zamierzali go ukarać za bluźnierstwo. Już go mieli strącić ze skały w głęboką przepaść, ale Jezus jednym spojrzeniem ich poskromił i odszedł od nich, zaznaczając tylko, że „*żaden prorok nie jest dobrze widziany w swej ojczyźnie*” (Łuk. 4, 24).

Dzisiaj Nazaret jest większym, ruchliwym miastem, siedzibą arcybiskupa greckiego. Z wielkim nakładem pracy prowadzone są wykopaliska, aby na światło dzienne wydobyć ruiny budowli pamiątkowych dawnych wieków. Kiedy tu w IV wieku po Chr. zaczęli się osiedlać chrześcijanie, dążyli zaraz do tego, by miejsca święte, które wskazywała tradycja, jako poświęcone pobytem Maryi, Jezusa czy Józefa, ozdobić kaplicami lub kościołami. To samo czynili później w średnio-wieczu krzyżowcy, skoro udało im się zdobyć Ziemię św. i założyć królestwo jerozolimskie. Ojcowie Franciszkanie, którzy za przykładem św. Franciszka w celach misyjnych przybyli do Palestyny od r. 1219 strzegli z jednej strony tych pamiątek, których nie zniszczyli mahometanie, a z drugiej budowali i aż do naszych czasów budują kościoły na miejscach wspomnianych w Ewangelii a wyróżnionych pobytem Zbawiciela.

Obok wielkiej bazyliki „Zwiastowania” wybudowali tak zasłużeni dla spraw Ziemi św. synowie św. Franciszka w r. 1914 na ruinach pochodzących z VI wieku kościół ku czci św. Józefa, w którego podziemiach pokazuje się jego warsztat ciesielski a raczej mury tego war-

sztatu. Poza miastem znajduje się skała, z której według tradycji franciszkańskiej miał być Jezus strącony, a w pobliżu tego miejsce jest kaplica „Matki Bożej zatrwożonej”, zbudowana kiedyś ku upamiętnieniu „trwogi”, jaką Maryja przeżyła widząc, jak prowadzi się jej Syna na stracenie. W przeciwnym końcu miasta, na 500 metrów wysokim wzgórzu wznosi się wspaniała bazylika ku czci „Chrystusa młodzieńca”. Wystawili ją Salezjanie przy zakładzie wychowawczym przez nich założonym. Chętnie pielgrzymi i ten kościół zwiedzają, gdyż sprzed kościoła ma się przepiękny widok na cały Nazaret, jego pamiątki i całą okolicę tonącą zwłaszcza na wiosnę w zieleni zboczów górskich i szerokich pól doliny Ezdrelon.

Kiedy rozważamy życie Pana Jezusa w Nazaret, przypominają nam się słowa św. Pawła z listu do Filipian, według których Chrystus Pan się poniżył do ostateczności, przyjął postawę niewolnika, upodobnił się do zwykłych ludzi i z wyglądu był tylko człowiekiem. Poniżył się i stał się posłusznym, i to posłusznym aż do śmierci (2, 9). Tą właśnie postawą czysto-ludzką, tą rezygnacją z wszelkich honorów, tym poddaniem się zwykłym warunkom życia ludzkiego, tym umiłowaniem ciężkiej pracy ludzkiej, zwyciężył duchowo cały świat. Przeciwwstawił się duchowi kultury greckiej i rzymskiej, która gardziła rzemieślnikiem i wszelką pracą fizyczną, co później niestety udzieliło się także w pewnych okresach niektórym kołom chrześcijańskim. Przez powrót do ewangelii, przez powrót do Nazaretu poznajemy właściwą wartość pracy — pracy ofiarowywanej bliźniemu w imię Boże, w imię Jezusa, cieśli z Nazaretu! Świat dziś coraz wyraźniej poznaje, że Chrystus wyższy jest od Sokratesa, warsztat Józefa ważniejszy od gaju Akademos w Atenach.

Przed wszystkim jednak słowo „Nazaret” przypomina rodzinom chrześcijańskim obowiązek naśladowania Najświętszej Rodziny. Żyjemy w innych warunkach niż ona żyła. Nie chodzi nam o naśladowanie form zewnętrznych ich życia, ale o przejęcie się duchem Maryi i Józefa. Winniśmy wieść życie skromne, pracowite i pobożne, czując zawsze przy sobie Chrystusa, który od chrztu św. mieszka w naszej duszy. Nie wolno nam się zniechęcać, gdy nie widzimy Jego doraźnej pomocy. Przecież także dla Józefa i Maryji był Jezus jakoby osobą tajemniczą. Wierzyli i poprostu wiedzieli, że jest „Synem Najwyższego” a trudno im było zrozumieć, dlaczego aż tyle lat czekał, zanim zaczął głosić królestwo Boże, dlaczego im nie zgotował na ziemi życia w dostatku i radości.

Z św. Pawłem musimy zawołać: „*Któż zna myśli Pana?*” A to samo już powiedział dla pouczenia potomnych wielki prorok Izajasz (40, 13 — list do Rzymian 11, 34), z którego piękne to zdanie przejął Apostoł Narodów:

*„Jakże niepojęte są sądy Boga
i niezbadane Jego drogi!
Któż bowiem przejrzał myśl Pana?
Albowiem z Niego i przez Niego wszystko*

*i ku Niemu wszystko (dąży),
Jemu chwała na wieki. Amen"* (Rzym 11, 36).

Na zakończenie naszego rozważania biblijnego zaśpiewamy hymn Maryjny Magnificat, który Matka Najświętsza razem z Panem Jezusem i św. Józefem nieraz odmawiała lub śpiewała w Nazaret.

3. ZAKOŃCZENIE

Śpiew Magnificat — Tantum ergo — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

Felicja Żurowska

MIŁOSIĘDZIE — NIE OFIARY!

I. TEKST EWANGELII

Potem wyszedł znowu na wybrzeże morskie i wszystek lud schodził się do niego a on nauczał. Przechodząc ujrzał Jezus Lewiego, syna Alfa-usza, siedzącego na ciele, imieniem Mateusz. Rzekł do niego:

— *Pójdź za mną!*

A on wstał i opuściwszy wszystko, poszedł za nim. W swoim domu Lewi wyprawił mu wielką ucztę. Gdy potem siedział Jezus w domu jego przy stole, nadeszli liczni grzesznicy i celnicy i zasiedli do stołu razem z Jezusem i uczniami jego. Bo liczba tych, co się do niego przyłączyła była bardzo wielka. Gdy faryzejscy uczeni w piśmie św. spostrzegli, że jada razem z grzesznikami i celnikami, szemrali i pytali uczniów jego:

— *Dlaczego wasz Mistrz jada i pija z celnikami i grzesznikami? —*

Jezus usłyszawszy to, udzielił im takiej odpowiedzi:

— *Lekarza nie potrzebują zdrowi, lecz chorzy. Idźcie i nauczcie się co to znaczy: „Żądam miłosierdzia — a nie ofiar!” Nie przyszedłem wywalczyć sprawiedliwych, lecz grzeszników, aby zawrócili się do pokuty. —*

II. ANALIZA TEKSTU

1. Typ tekstu. Opis zdarzenia historycznego.
2. Temat. Powołanie św. Mateusza.
3. Tekst. Mt. 9, 9—13. Reportaż z własnego życia. Mk. 2, 13—17. Łk. 5, 27—32.
4. Czas zdarzenia. Pierwszy rok nauczania Pana Jezusa, czerwiec 28 r.